

Dr hab. Anna Ziębińska-Witek, prof. UMCS

Lublin 15.08.2023

Instytut Historii UMCS

Pl. Marii Curie-Skłodowskiej 5

20-031 Lublin

**Rada Naukowa
Instytutu Historii
Uniwersytetu Jagiellońskiego
w Krakowie**

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Kingi Migalskiej pt. *Muzea judaistyczne zorganizowane w synagogach w Polsce w latach 1945-1989 – historia, teraźniejszość, perspektywy*

Głównym tematem przedstawionej mi do oceny rozprawy doktorskiej mgr Kingi Migalskiej jest historia i działalność czterech muzeów judaistycznych zorganizowanych w powojennej Polsce w Starej Synagodze w Krakowie, w synagodze w Łańcucie, Wielkiej Synagodze w Tykocinie i w zespole synagogałnym we Włodawie.

Muzealizacja, czyli fizyczne lub koncepcyjne wyodrębnienie całych fragmentów przeszłej rzeczywistości społeczno-politycznej z ich naturalnego lub kulturowego otoczenia oraz nadanie im statusu muzealnego jest zadaniem skomplikowanym. Złożone i często długotrwałe procesy historyczne o wieloelementowej genezie i strukturze zostają za pomocą różnych strategii wystawienniczych „przełożone” na formę ekspozycji. Analiza tego procesu jest trudna, szczególnie w przypadku wystaw judaistycznych powstających po II wojnie

światowej, która przyniosła eksterminację Żydów i ich kultury oraz nieodwracalnie zmieniła relacje polsko-żydowskie. Dodatkowo, mgr Migalska objęła swą pracą bardzo długi i niełatwy okres, czyli lata 1945-1989, czas gwałtownych przemian polityczno-społecznych.

Metodologicznie mgr Migalska deklaruje studium przypadku, który w literaturze przedmiotu określany jest nie tyle jako metoda, co raczej strategia wymagająca użycia wielu metod. I faktycznie doktorantka bada materiały źródłowe, prasowe, ekspozycje muzealne oraz materiał fotograficzny. Koncentruje się przede wszystkim na gruntownych, chronologicznych, opisach wszystkich przypadków w kontekście społeczno-politycznym. Do metodologii pracy jeszcze powrócę.

Rozdział 1 pracy naświetla sytuację mniejszości żydowskiej w Polsce po zakończeniu wojny, obejmując również kwestie dziedzictwa materialnego, żydowskich organizacji społecznych oraz wciąż obecnych antysemitycznych uprzedzeń Polaków. Ten kontekst jest istotny, gdyż powstanie muzeów i upamiętnień możliwe jest jedynie w sprzyjających okolicznościach, z których główną jest istnienie odpowiednio dużej grupy ludzi wspierającej daną ideę. W powojennym społeczeństwie polskim kwitła pamięć o męczeństwie i martyrologii Polaków. Była ona mocno popierana i kształtowana przez władze jako pamięć narodowa i w pierwszym, powojennym okresie zgadzała się z faktyczną, żywą pamięcią wspólnoty. Wojna była tak wielką traumą, zarówno na poziomie ogólnospołecznym jak i indywidualnym, że powszechną stała się wola zachowania, porządkowania miejsc męczeństwa oraz upamiętniania ofiar – głównie polskich. Wszystko inne zeszło na dalszy plan.

Rozdział 2 przedstawia szczegółowo historię czterech instytucji muzealnych. Tekst obejmuje zarówno dzieje synagog, jak i wspólnot żydowskich Krakowa, Łańcuta, Tykocina i Włodawy, powstanie muzeów, ich zbiory i działalność wystawienniczą, edukacyjną i wydawniczą oraz (w mniejszym zakresie) odbiór społeczny. Ten ostatni problem jest niezwykle interesujący i wyznacza dalsze kierunki badań nad muzeami judaistycznymi w Polsce. Autorka w swoich badaniach dotyczących przeszłości koncentruje się (podejrzewam, że z braku innych źródeł) na zapisach w księgach pamiątkowych oraz danych o frekwencji, można jednak badać obecną publiczność w celu bliższego przyjrzenia się zarówno motywacjom, jak i emocjom towarzyszącym percepcji zjawiska, które Ruth Ellen Gruber nazywa „judaizmem muzealnym”.

Rozdział 3 rozprawy skupia się na przedstawieniu stanu zachowania materialnego dziedzictwa żydowskiego w Polsce po 1945 roku. Poświęcony jest judaikom, synagom, cmentarzom, ale również upamiętnieniom w muzeach Zagłady. Ten ostatni temat ma szeroką literaturę przedmiotu i, w mojej opinii, nie musiał być ujmowany w pracy poświęconej synagom, szczególnie, że określanie byłych obozów koncentracyjnych i obozów zagłady

„materialnym dziedzictwem żydowskim” (taki jest tytuł rozdziału) wydaje się nieco problematyczne.

Rozdział 4 zawiera analizę porównawczą opisanych wcześniej muzeów powstałych w synagogach. Autorka wraca tu do aspektów omawianych już w rozdziale 2, co sprawia, że nie unika pewnych powtórzeń. Rozdział ten jest jednak ważny, gdyż pojawia się tu postulowana we wstępie (a nie występująca w ogóle we wcześniejszych rozdziałach) analiza metodologiczna ekspozycji.

Badanie ekspozycji muzealnych wymaga zastosowania metodologii łączącej metody antropologii i historii wizualnej, czyli dyscyplin zajmujących się analizą przedstawień wizualnych w kontekście historycznym, z interpretacją tekstów pisanych i kultury materialnej. Szczególnie istotna jest analiza obiektów muzealnych, które nie są po prostu przedmiotami materialnymi, ale polisemantycznym eksponatami dającymi się odczytać w wymiarach: kognitywnym, estetycznym, emocjonalnym i afektywnym. W pracy brakuje mi tego typu refleksji. Przykładowo, rodzi się pytanie o status obiektów kultowych i świeckich w synagogach, które nie spełniają już swoich pierwotnych funkcji. Charakter sakralny nie zależy od cech danego przedmiotu, ale od zbiorowego przekonania, rodzaju wewnętrznego odczucia, ujawniającego się szczególnie w obrzędzie, który dzięki silnemu ładunkowi symbolicznemu umacnia więzi między członkami danego społeczeństwa (Durkheim). To, że pewne przedmioty były używane do celów związanych z kultem nie gwarantuje obecnie skojarzeń religijnych. Wystawy judaików, co Autorka słusznie zauważa, są dodatkowo obciążone traumą zagłady. Czym zatem są na wystawie? Obiektami muzealnymi w funkcji pamiątek, relikwii czy może raczej dzieł sztuki? Dla porządku wspomnę, że Autorka wspomniała funkcjach o obiektów świeckich umieszczonych w synagogach, jednak jest to zaledwie jeden akapit (s. 328)

Do analizy muzeologicznej należy również zaliczyć rozróżnienie ekspozycji zaproponowane przez Kingę Migalską (s. 335) Doktorantka proponuje podział wystaw ze względu na ich charakter (faktograficzne, nostalgiczne i traumatyczne) oraz temat (opowiadające o żydowskim życiu lub zagładzie). Nie wyjaśnia jednak, co rozumie pod pojęciem ekspozycji nostalgicznej lub traumatycznej, ani nie podaje różnic pomiędzy nimi. Jak się wydaje, wszystkie wystawy zarówno nostalgiczne jak i traumatyczne można zaliczyć do faktograficznych, jeśli zaś, jak rozumiem, wystawy o życiu żydowskim są nostalgiczne, a o zagładzie traumatyczne, to czym się różni charakter wystaw od tematu wystaw? Czy wystawy w Starej Synagodze (jak pisze autorka na str. 336) poprzedzone wieloletnimi badaniami naukowymi i poświęcone poszczególnym aspektom życia Żydów krakowskich są nostalgiczne czy faktograficzne? Czy aranżacja pokoju rabina i jadalni ze stołem zastawionym do sederowej

wieczery w Tykocinie jest nostalgiczna? Ten podział nie jest klarowny i warto go doprecyzować. Przykładowo, można podzielić ekspozycje kierując się ich strukturą formalną: czy przeważają w nich autentyczne obiekty, czy aranżacje lub fotografie?

Problematykę muzeów judaistycznych doktorantka wpisała w koncepcję pamięci zbiorowej i oparła się szczególnie na kategoriach zaproponowanych przez Michaela C. Steinlaufa w pracy *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, której angielski oryginał *Bondage to the Dead: Poland and the Memory of the Holocaust* wydany został w 1997 roku, czyli ćwierć wieku temu. Nie twierdzę, że kategorie Steinlaufa się zdezaktualizowały, jednak uważam, że w przypadku tematyki wybranej przez autorkę lepiej pracowałyby kategorie związane z koncepcją dziedzictwa kulturowego w interpretacji Laurajane Smith (*Uses of Heritage*, Routledge: London and New York 2006). Przydatna również byłaby koncepcja dziedzictwa trudnego. Ten ostatni termin pojawia się kilka razy w pracy, jednak Autorka go nie rozwija.

Nowe spojrzenie na dziedzictwo pokazuje, że nie jest ono kategorią związaną wyłącznie z przeszłością, ani jedynie z obiektami materialnymi. Dziedzictwo to społeczny i kulturowy proces, w którym najważniejszym elementem jest nadawanie znaczeń przeszłości w teraźniejszości i dla teraźniejszości oraz emocje jakie się z tym wiążą. Materialne miejsca czy obiekty nie są wartościowe w sposób konieczny i naturalny, ani nie są nośnikami znaczeń nierozzerwalnie (i naturalnie) z nimi związanych. To obecne procesy kulturowe i aktywność, której są poddawane powoduje, że są postrzegane jako fizyczne symbole lub szczególne kulturowe i społeczne wydarzenia, w ten sposób nadaje im się wartość i znaczenie. Ta idea dziedzictwa jako aktu komunikacji i nadawania znaczenia oraz jako pewnego doświadczenia nie jest zgodna z profesjonalnym czy „eksperckim” poglądem na dziedzictwo, który podkreśla zadania konserwacji, zarządzania, spełniania określonych funkcji. Rozprawa mgr Migalskiej pokazuje sposób kreacji dziedzictwa żydowskiego jako wielopoziomowej aktywności: należy do nich proces „okrywania” miejsc i obiektów, ich identyfikacji, nadawania im znaczeń i wartościowania jako „dziedzictwa”, przewyższanie rozlicznych trudności w interpretacji i kształtowaniu ich rozumienia w teraźniejszości. Praca pokazuje, że dziedzictwo to nieustające negocjacje o wykorzystaniu przeszłości do wyrażania własnej tożsamości. Jest również procesem politycznym, promocją określonej wersji historii poprzez usankcjonowane prawnie (państwowo) instytucje kulturalne, które mogą służyć jako narzędzia lub podpory dla aktualnie popieranym wizji przeszłości.

Wieloaspektowa analiza czterech muzeów judaistycznych pokazuje ogrom trudności, z jakim mierzyli się ich twórcy. Po pierwsze, dziedzictwo prezentuje tożsamość, która dosłownie oznacza niezmienną trwającą w czasie. Dziedzictwo kulturowe jest dyskursem i zbiorem praktyk skoncentrowanych na ciągłości, trwałości i materialności jakiejś wspólnoty (najczęściej narodowej) i działa jako rodzaj fizycznego dowodu, materialnego świadectwa jej tożsamości. II wojna światowa i późniejsze fale emigracji wywołane pogromami oraz polityką komunistycznych władz (opisane przez Autorkę w rozdziale 1) zakończyły obecność mniejszości żydowskiej w Polsce. Doktorantka zaznacza, że jedynie w Krakowie i Warszawie funkcjonowały niewielkie społeczności żydowskie, we Włodawie, Łańcucie i Tykocinie przynajmniej od lat 50 XX w. nie mieszkali już Żydzi poza nielicznymi, całkiem spolonizowanymi, osobami. Możliwa praca nad tworzeniem fenomenu określonego przez Ruth Ellen Gruber „wirtualnym żydostwem” w sytuacji, gdzie organizatorami, publicznością, wykonawcami są w znacznym stopniu nie-Żydzi, nie znający nawet języka kultury, którą chcą reprezentować, pokazuje skalę trudności twórców wystaw judaistycznych. Muzea Zagłady (opisane skrótowo przez mgr Migalską) pokazują śmierć Żydów, ekspozycje w synagogach miały pokazać ich życie i tradycję.

Drugim fundamentalnym problemem przed jakim stanęli twórcy ekspozycji było to, że materialne pozostałości po kulturze żydowskiej, z wielu względów stanowiły dla Polaków problem. Większość się dystansowała, nawet jeśli uznawała je za część swojej historii. W tym przypadku poczucie dziedzictwa stało się problematyczne, gdyż wiązały się z nim negatywne emocje. Przykładem podobnego dysonansu jest pisana przez Autorkę sytuacja w Tykocinie i Włodawie gdzie starsi mieszkańcy akceptują żydowskie dziedzictwo, ale nie ma to wpływu na antysemickie uprzedzenia (s. 350). Muzealizacje synagog to właśnie próba poradzenia sobie z dziedzictwem trudnym, zmiana znaczenia obiektów, dostosowania ich do nowej sytuacji społeczno-politycznej.

Gdybyśmy chcieli zostać przy kategorii pamięci być może lepiej byłoby powołać się na koncepcję Marianny Hirsch, która wprowadziła do literatury termin post-pamięci (*postmemory*). Jak doktorantka wielokrotnie podkreśla, w okresie ożywienia badań nad kulturą żydowską w Polsce datującego się na lata 80. XX wieku, nie było w Polsce ani żydowskiej społeczności ani ludzi, którzy ją pamiętali. Hirsch swoją kategorię wprowadziła dla nazwania zjawiska dotyczącego drugiego pokolenia ocalałych, jednak da się ją zaadoptować do problematyki muzeów judaistycznych. Chodzi tu o pamięć nie tyle wydarzeń, co ich reprezentacji. Post-pamięć jest potężną formą pamięci, ponieważ jej związek z przedmiotem lub źródłem jest zapośredniczony nie przez wspomnienie, ale projekcję i kreację. James E.

Young pisze w tym kontekście o przeszłości zastępczej/pośredniej. Generacje powojenne nie pamiętają samych wydarzeń, ale liczne narracje historyczne, powieści i poematy, fotografie, filmy, świadectwa, które mogli przeczytać i zobaczyć. Twórcy ekspozycji w synagogach starali się właśnie ten typ pamięci wprowadzić do świadomości pokoleń, które o kulturze i tradycji żydowskiej nie tyle nie pamiętały, co nic o niej nie wiedziały. Analiza zawarta w rozprawie pokazuje, że pomimo pewnej sztuczności, nieuniknionej w tym przypadku nieautentyczności, wykreowane muzealne wystawy były twórcze i poznawczo bardzo wartościowe.

Przedstawiona do oceny rozprawa doktorska wykazuje, że Pani mgr Kinga Migalska posiada wysokie kompetencje do samodzielnego prowadzenia badań oraz umiejętność krytycznego podejścia zarówno do materiału empirycznego jak i podstaw teoretycznych zgłębianej przez siebie problematyki. Niektóre moje uwagi mają charakter polemiczny, jednak to, że patrzę krytycznie na część tez zawartych w pracy nie wpływa na moją ostateczną, bardzo wysoką ocenę. Bez wątpliwości twierdzę, że rozprawa doktorska Pani mgr Kingi Migalskiej, spełnia warunki określone w art. 13.1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz wnoszę o jej dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Praca zasługuje na wyróżnienie, a po zaadaptowaniu do formy publikacji książkowej, również na druk.

Anne Zyglinsta-Witek